Elżbieta Hurnikowa

Częstochowa

KREACJE POSTACI KOBIECYCH W MARSZU RADECKIEGO JOSEPHA ROTH

1. Kobiety w literaturze austriackiej

Kreacja kobiecej postaci w utworze literackim to temat obszerny, jego podjęcie wymaga już na wstępie dokonania wyboru – ograniczenia się do twórcy, stylu, światopoglądu, epoki, prądu, rodzaju czy gatunku literackiego bądź uwzględnienia innych jeszcze czynników, które wyznaczają zakres zadania badawczego. Jeśli przedmiotem badań są utwory pisarzy austriackich, nie sposób przy omawianiu tego zagadnienia pominąć specyfiki literatury austriackiej, kształtującej się w określonych warunkach historycznych, politycznych, społecznych, kulturowych, a przede wszystkim problematyki jej tożsamości¹. Warunki te determinują osobowość twórczą pisarza i jego dzieło. Niekiedy istotnym czynnikiem, wpływającym na różne elementy utworu, w tym na kreację postaci, staje się *genius loci*, sprzężony z określonymi tendencjami artystycznymi, jak świadczy choćby twórczość pisarzy Młodego Wiednia. O Arthurze Schnitzlerze, urodzonym w naddunajskiej stolicy i związanym z miastem pracą literacką (także zawodową – studiami medycznymi i praktyką lekarską), pisał Jan Koprowski:

¹ Komentarze dotyczące sposobów istnienia i wyodrębniania literatury austriackiej – zob. S. H. Kaszyński, *Krótką historią literatury austriackiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, rozdział: *Od literatury w Austrii do literatury austriackiej*, s. 13–30. Warunki określające tożsamość literatury austriackiej rozpatrywane są tu w trzech kontekstach teoretycznych. O jednym z nich autor pisze: „[...] pozwala opisać tożsamość literatury austriackiej poprzez odwołanie się do austriackiego kodu kulturowego. W myśl tego kodu jest ona samodzielnym tworem kulturowym, mającym własną tradycję, odnoszącym się w argumentacji do własnych mitów założycielskich i, co istotne, dysponującym od stuleci opinią publiczną kierującą się odrębnymi kryteriami ocen” (s. 14). W niniejszym artykule przyjęto takie rozumienie literatury (i kultury) austriackiej.

Kto chciałby wyobrazić sobie, jak wyglądało wówczas, na przełomie XIX i XX wieku, życie w Wiedniu, nie mógłby pominąć w studiach swoich bogatej spuścizny dramatycznej i powieściowej Arthura Schnitzlera. Był on tak austriacki, a właściwie tak wiedeński, że gdzie indziej już tylko w części zrozumiąłby².

Arthur Schnitzler w swoich dramatach i nowelach powołał do istnienia typ „słodkiego dziewczęcia”, który łączył cechy prostej dziewczyny z ludu (o rodowodzie romantycznym i sentymentalnym)³ oraz uczuciowość mieszkanki wiedeńskiego przedmieścia – pokojówki, pomocnicy modystki czy krawcowej. „Dziewczęta z pokłutymi paluszkami”, przelotne miłości w życiu mężczyzn z wyższych sfer, jak mówi cynicznie Anatol, bohater cyklu jednoaktówek Schnitzlera: „Kochane bywają w mieście, a poślubiane na przedmieściach...”⁴. Relacje erotyczne pomiędzy postaciami sztuk i nowel Schnitzlera stanowiły element diagnozy wiedeńskiego społeczeństwa epoki przełomu, jaką pisarz zawarł w swoich utworach.

W sposobach kreowania postaci kobiecych przejawiają się główne cechy twórczości pisarza, zarówno jej zawartości problemowej, jak i warsztatu artystycznego. Peter Altenberg, jedna z najbardziej charakterystycznych postaci wiedeńskiej bohemy, w impresjonistycznych, ulotnych drobiazgach, tworzonych przy pomocy techniki „pointylistycznej”⁵, szkicował – kilkoma zaledwie rysami – sylwetki dziewcząt i kobiet z różnych kręgów społecznych (sytuując je niekiedy na tle znanych miejsc, jak na przykład Prater)⁶. W opowiadaniach Roberta Musila, przedstawiciela młodszej generacji (urodzonego w 1880) kreacje postaci kobiecych ujawniają główne cechy jego pisarstwa: zainteresowanie dwoistością natury, ludzką psychiką, istotą zjawisk obserwowanych precyzyjnie, a także kwestią tożsamości. Opowiadania *Trzy kobiety*⁷ ukazują zderzenie dwóch rzeczywistości: zewnętrznej i wewnętrznej, którą określają czynniki nie-

² J. Koprowski, „Młody Wiedeń” i Piotr Altenberg, [w:] tegoż, *Z południa i północy (odwiedziny u pisarzy)*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1963, s. 56.

³ H. Politzer, *Diagnoza i poezja. O twórczości Artura Schnitzlera*, [w:] *Milczenie syren. Studia z literatury niemieckiej i austriackiej (wybór)*, przeł. J. Hummel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 93.

⁴ A. Schnitzler, *Anatol*, przeł. A. Callier, seria: Biblioteka Modernistów, wyd. i druk „Przeglądu Tygodniowego”, Warszawa 1899, s. 54.

⁵ Terminu „pointyizm” użył przed laty Thomas Mann we wspomnieniu o Altenbergu. Zob. T. Mann, *Peter Altenberg*, [w:] tegoż, *Werke*, t. 12, Fischer, Frankfurt am Main 1968, s. 48–51.

⁶ Por. P. Altenberg, *Der Vogel Pirol*, [w:] *Die Wiener Moderne. Literatur, Kunst und Musik zwischen 1890 und 1910*, hrsg. von G. Wunberg unter Mitarbeit von J.J. Braakenburg, Reclam, Stuttgart 1981, s. 422–423.

⁷ R. Musil, *Trzy kobiety*, [w:] tegoż, *Sześć kobiet*, przeł. T. Jętkiewicz, W. Kwaśniakowa, Z. Rybicka i in., *Posłowie E. Naganowski, Zysk i S-ka*, Poznań 1995 (opowiadania: *Trzy kobiety, Zespołenia, Zaczarowany dom*).

uchwytne, irracjonalne, niewytłumaczalne z realnego punktu widzenia, decydujące o losach kobiet oraz ich partnerów⁸.

Interesujące perspektywy otwiera analiza kreacji kobiecych postaci w utworach, jakie wyszły spod pióra pisarek austriackich, ale takie omówienie wymaga rozległych studiów uwzględniających nie tylko sytuację kobiet w społeczeństwie i kulturze na przestrzeni różnych epok, ale i postrzeganie świata, ludzkiej osobowości przez pryzmat piszących kobiet. Ich wkład w rozwój literatury stawał się od końca XIX wieku coraz bardziej znaczący. Jak zauważa Stefan H. Kaszyński:

Utwory Marie Ebner-Eschenbach, Ady Christen, Berthy von Suttner czy Rosy Mayreder po raz pierwszy w literaturze austriackiej uświadomiły czytelnikom, że sprawy kobiet należą do ważnych problemów społecznych, pisarki te nie oczekiwały od polityków radykalnych reform, wiedziały jednak, że same kobiety muszą zadbać o swój los. Musiało jeszcze minąć sto lat, by akcentowanie tej świadomości stało się jednym z głównych haseł literatury kobiecej⁹.

Dorobek sygnowany nazwiskami wymienionych pisarek, a także Enricy von Handel-Mazzetti, Martiny Wied, Almy Johanny Koenig i przedstawicielek literatury powojennej, jak Ilse Aichinger, Barbara Frischmuth, Ingeborg Bachmann, Marlene Haushofer i wielu innych, dostarcza bogatego materiału dowodzącego, jak rozległe obszary – historii, myśli, ludzkiej duszy, wyobraźni – stały się w nim przedmiotem refleksji¹⁰.

2. Joseph Roth

W niniejszym szkicu przedmiotem rozważań jest sposób budowania kobiecych wizerunków przez Josepha Rotha w jego najbardziej znanej powieści *Marsz Radetzky'ego*, opublikowanej w 1932 roku, kilkanaście lat

⁸ K. Lipiński, *Musil Robert*, [hasło w:] *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, pod red. M. Zybury, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław 1996, s. 233–234. Zob. także: E. Naganowski, *Robert Musil*, Warszawa 1980.

⁹ S. H. Kaszyński, *Krótką historia literatury austriackiej*, s. 92.

¹⁰ Por. S.H. Kaszyński, *Marie von Ebner-Eschenbach (1830–1916), Dalsze warianty realizmu austriackiego. Literatura kobieca – Ada Christen, literatura pacyfistyczna – Bertha von Suttner*, [w:] tegoż, *Krótką historia literatury austriackiej*, s. 68–72, 89–93; S. Schmid-Bortenschlager, *Ada Christens soziale Topografie Wiens*, [w:] *Metropole und Provinz in der österreichischen Literatur des 19. und 20. Jahrhunderts. Beiträge des 10. Österreichisch-Polnischen Germanistentreffens*, hrsg. von A. Dusini, K. Wagner, „Zirkular“, Wien 1994, s. 89; S. Schmid-Bortenschlager, *Österreichische Schriftstellerinnen 1800–2000. Eine Literaturgeschichte*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2009; K. Vancsa, *Einleitung*, [w:] E. von Handel-Mazzetti, *Ein gross Ding ist die Liebe. Magna res est caritas*, eing. und ausg. von K. Vancsa, Stiasny Verlag, Graz und Wien 1958, s. 13–25; C. Kleiber, *Ilse Aichinger. Leben und Werk*, Bern 1984; I. Bachmann, *Symultanka*, przekład A.M. Linke, „Czytelnik“, Warszawa 1975 i in.

po I wojnie światowej, która położyła kres istnieniu monarchii austro-węgierskiej. W jej miejsce pojawiła się republika (początkowo Republika Niemiecko-Austriacka) obejmująca okrojone do niewielkich rozmiarów terytorium; rozczarowanie powojenną rzeczywistością polityczną i społeczną spowodowało, że pierwsza republika okazała się państwem, „którego nikt nie chciał”¹¹.

Upadek monarchii był głównym przeżyciem, jakie ukształtowało twórczość Josepha Rotha. Pisarz urodził się w roku 1894 w Brodach, małej miejscowości na krańcach Galicji wschodniej, graniczącej z imperium rosyjskim, w rodzinie żydowskiej¹². Z Galicją wiązą się początki jego edukacji; w Brodach ukończył niemieckie gimnazjum, po czym, tuż przed wybuchem wojny, rozpoczął studia we Lwowie i w Wiedniu. W naddunajskiej stolicy poznał Józefa Wittlina, z którym wstąpił na ochotnika do wojska w 1916 roku. Na froncie galicyjskim odbył służbę wojskową, pod koniec wojny znalazł się w rosyjskiej niewoli. Po wojnie poświęcił się pracy literackiej i dziennikarskiej; przebywał w różnych miejscach Europy (Wiedeń, Berlin, Frankfurt, Paryż), ale nie miał stałego miejsca zamieszkania. Zmarł w 1939 roku w Paryżu w wieku 45 lat, na krótko przed wybuchem II wojny światowej, jako „Wieczny emigrant, pozbawiony jedynej prawdziwej ojczyzny, jaką posiadał, Austro-Węgier”¹³. W trakcie swojego – zbyt krótkiego życia – przemierzył Roth szlak od wschodnich zakątków Galicji po wielkie zachodnie centra. W jego pisarstwie odzwierciedliła się dogłębna znajomość realiów życia na tych obszarach, ich topografii, problemów społecznych i narodowościowych, typów ludzkich zamieszkujących tereny pogranicza; wiedzę tę wykorzystał pisarz do zbudowania fundamentów własnego literackiego światopoglądu i warsztatu artystycznego.

3. Marsz Radetzky'ego – problematyka

Akcja powieści *Marsz Radetzky'ego* toczy się w II połowie XIX i na początku XX wieku – od bitwy pod Solferino (1859), gdzie armia austriacka walczyła z francusko-piemoncką, po pierwsze lata I wojny światowej (1916). Panorama geograficzna jest równie szeroka jak historyczna. Solferino – miejsce bitwy, leży we włoskiej prowincji Lombardia; inne tere-

¹¹ Por. H. Andics, *Der Staat den Keiner wollte. Österreich 1918–1939*, Verlag Herder, Wien 1962.

¹² Informacje biograficzne na temat Josepha Rotha podają za: J. Koprowski, *Józef Roth*, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 13 i nn.; S.H. Kaszyński, *Joseph Roth (1894–1939)*, [w:] S. H. Kaszyński, *Krótką historią literatury austriackiej*, s. 184–192.

¹³ K. Lipiński, *Roth Joseph*, [w:] *Pisarze niemiekojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, s. 267.

ny, na których rozgrywają się powieściowe wydarzenia, to różne obszary monarchii, przede wszystkim prowincjonalne miejscowości: „niewielkie miasto powiatowe W. na Morawach”¹⁴, kresy północno-wschodnie, miasteczka garnizonowe, ale także Wiedeń.

Na tle tej panoramy przedstawione zostały losy trzech pokoleń rodziny Trottów. Podporucznik Józef Trotta, wywodzący się z chłopskiej rodziny Słowieńców ze wsi Sipolje, ocalał podczas bitwy życie młodego cesarza Franciszka Józefa, za co otrzymał stopień kapitana, Order Marii Teresy, szlachectwo (nazwisko Trotta von Sipolje, s. 10), a przede wszystkim i on, i jego potomkowie otoczeni byli cesarską łaską. Wydarzenie mające miejsce na polu bitwy trafiło, w zniekształconej postaci, wzbogaconej o heroiczne sceny i przesadne opisy, do czytanki szkolnej, budząc gniew i sprzeciw Józefa Trotty. Jego syn, Franciszek, dla którego przewidział karierę prawniczą, został urzędnikiem państwowym, „cesarsko-królewskim komisarzem” powiatowym (s. 34). W rozdziale drugim powieści pojawia się piętnastoletni syn Franciszka, Karol Józef, „uczeń kawaleryjskiej szkoły kadetów w Weisskirchen na Morawach”, wnuk bohatera spod Solferino, który, podobnie jak dziadek, oddaje się służbie wojskowej; to pierwszoplanowy bohater utworu. Młodzieniec przyjeżdża na wakacje letnie do rodzinnego miasta – miejscowości W. na Morawach, gdzie była „ojczyzna lata oraz jego własna” (s. 38). Ojciec, starosta i baron Franciszek von Trotta i Sipolje, reprezentujący w miasteczku najwyższy urząd, zastępujący samego cesarza, z biegiem czasu coraz bardziej przypominał go także wyglądem: „Ciemne bokobrody [...] nosił jak część munduru, jak oznakę przynależności do służby Franciszka Józefa I, jak dowód wierнопoddanych uczuć dla dynastii [...]” (s. 47). W Karolu Józefie ojciec budził respekt i szacunek.

Przed budynkiem starostwa co niedziela, zawsze w południe, odbywał się koncert publiczny, kierowany niezmiennie przez kapelmistrza Nechwała, rozpoczynany *Marszem Radetzky'ego*. Najsławniejszy utwór Johanna Straussa ojca, upamiętniający marszałka polnego Johanna Josefa Wenzla hrabiego von Radetzky, zwycięskiego dowódcę wojsk cesarskich, który w roku 1848 stłumił rewolucję i dążenia do wyzwolenia narodowego w północnych Włoszech (znany także dzięki decydującemu udziałowi w wyprawie wojennej przeciw Napoleonowi w 1813/1814)¹⁵, stał się „wybrany

¹⁴ J. Roth, *Marsz Radetzky'ego*, tłum. W. Kragen, „Czytelnik”, Warszawa 1977, s. 35. Cytaty podaję dalej według tego wydania, lokalizując numer strony w tekście głównym, bezpośrednio po przytoczeniu. Na temat powieściowych realiów pisał m.in. S.H. Kaszyński w: *Metropole und Provinz im Roman „Radetzky-marsch” von Joseph Roth*, [w:] *Metropole und Provinz in der österreichischen Literatur...*, s. 165–174.

¹⁵ *Meyers Neues Lexikon*, Zweite, völlig neu erarbeitete Auflage in achtzehn Bänden, t. 11, VEB Bibliographisches Institut, Leipzig 1975, s. 301.

hymnem żołnierzy austriackich”¹⁶. Marsz reprezentował zatem rację stanu i był symbolem trwałości monarchii.

Koncert, przebiegający w miasteczku W. niezmiennie według tego samego porządku, należał do jego tradycji, ważnej dla mieszkańców; dla Karola Józefa stanowił u progu młodości punkt odniesienia dla jego systemu wartości. Gdy młody człowiek słuchał *Marsza Radetzky'ego*, skupiał się nie na muzycznej, lecz ideologicznej warstwie utworu, utożsamiając się jednocześnie z tradycją habsburską:

Starosta w miasteczku zastępował samego Najjaśniejszego Pana. Karol Józef stał na balkonie, ukryty za gęstą zasłoną dzikiego wina, i przyjmował grę wojskowej kapeli jak hołd. Czuł się trochę spokrewniony z Habsburgami; ich władzę ucieleśniał tutaj i bronił jego ojciec, on sam za nich miał kiedyś pociągnąć w bój, na śmierć. Znał imiona wszystkich członków domu cesarskiego. Kochał ich szczerze, dziecięco oddanym sercem – przede wszystkim cesarza, który był dobry i wielki, wzniosły i sprawiedliwy, nieskończenie daleki i bardzo bliski, i szczególnie przychylny oficerom armii. Najlepiej umrzeć za niego przy dźwiękach muzyki, najłatwiej – w takt marsza Radetzky'ego. (s. 42)

Karol Józef odnawia tradycje wojskowe zapoczątkowane przez dziadka, wstępuje do kawalerii, jednakże z biegiem czasu wizja służby w obronie monarchii, wspierana przez symbole – *Marsz Radetzky'ego* i wizerunek cesarza Franciszka Józefa I „w śnieżnobiałym mundurze generalskim, z szeroką szkarłatną szarfą na piersiach i z Orderem Złotego Runa na szyi”, a także portret własnego dziadka – przestaje być spójna, rozsypuje się. Deformacji podlegają materialne znaki rodowej i cesarskiej tradycji; słynny marsz grany jest w burdelu prowadzonym przez „ciotkę Resi”, wiszący w tym lokalu portret cesarza upstrzyły muchy (s. 123–125). Śmierć, która pojawia się w życiu Karola Józefa, także traci swój heroiczny wymiar, objawia się w swojej najzwyczajszej, wstydlivej, brutalnej, a wreszcie szyderczej postaci. Umiera – przy porodzie – pierwsza kobieta, z jaką Karola Józefa połączyła intymna, skrywana przed otoczeniem więź, w pojedynku sprowokowanym nieświadomie przez głównego bohatera ginie jego przyjaciel, doktor Demant. Na wydany przez podporucznika rozkaz batalion strzelców, stacjonujący na obszarze granicznym między monarchią a Rosją, strzela do robotników strajkujących w mieszczącej się na tym terenie czyszczalni szczeciny; w trakcie zamieszek Karol Józef też zostaje ranny. Na początku drogi życiowej dla „wychowanka cesarsko-królewskiej szkoły kadetów śmierć była czymś swojskim i bliskim. Ale była to śmierć bardzo daleka” (s. 160); kiedy rzeczywiście zbliża się do podporucznika Trotty, objawia swoje nieprzyjazne i pospolite oblicze.

¹⁶ J. Wechsberg, *królowie walca. Życie, czasy i muzyka Straussów*, przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 73–74.

Taką śmiercią przyszło zginąć i jemu samemu. Po dołączeniu do batalionu strzelców maszerujących w kierunku północno-wschodnim, wśród oznak zniszczeń wojennych, Karol Józef wraz z wycieńczonymi, zmęczonymi i spragnionymi żołnierzami dociera do miejsca, gdzie znajduje się studnia z wodą; wypełniając swój obowiązek, idzie z wiadrami po wodę. Nie czuje lęku przed strzelającymi doń kozakami; wiedząc, że zginie, przywołuje w myśli, jak zazwyczaj w sytuacjach krańcowych, obraz ojcowskiego domu i orkiestry grającej utwór Straussa. Umiera od kuli, która ugodziła go w głowę, nie polu bitwy, lecz w sytuacji bardzo prozaicznej – gdy nie sie wodę zaczerpniętą z przypadkowo napotkanej studni:

Taki był koniec podporucznika, Karola Józefa, barona von Trotta.

Taka zwyczajna, nie nadająca się do czytanek dla cesarsko-królewskich szkół ludowych i wydziałowych, była śmierć wnuka bohatera spod Solferino. Podporucznik Trotta nie poległ w walce, lecz z dwoma wiadrami w rękach. (s. 522)

Niedługo po tym wydarzeniu, w trzecim roku wojny, zmarł cesarz Franciszek Józef I, a w dniu jego pogrzebu – starosta. Jak powiedział jeden z bohaterów powieści, doktor Skowronek: „obydwaj nie mogli przeżyć Austrii” (s. 539).

W powieści Rotha los jednostkowy sprzężony jest z losem zbiorowości. Stopniowy rozkład monarchii habsburskiej, jaki został tu przedstawiony, przekłada się – w planie jednostkowym – na upadek systemu wartości w życiu głównego bohatera. Autor był świadom nieuchronności procesu, jaki zachodził w łonie monarchii; spełniał się on w losach powieściowych postaci. Odchodzący w przeszłość świat ukazany jest w sposób nostalgiczny i zarazem ironiczny, co przejawia się szczególnie jaskrawo we wspomnieniach Józefa Karola, w przywoływanych wielokrotnie obrazach domu rodzinnego:

W domu, w morawskim miasteczku W. – tam była może jeszcze Austria. Co niedziela kapela pana Nechwała grała Marsza Radetzky'ego. Raz na tydzień, w niedzielę, była tam Austria. Cesarz, siwobrody, tracący pamięć starzec z błyszczącą kroplą u nosa, i stary pan von Trotta byli Austrią. (s. 488)

Rzeczywistość historyczna podlega mitologizacji za sprawą związanych z monarchią zespołem idei, przekonań i wyobrażeń; powieść stała się prawdziwą „sagą cesarstwa”¹⁷. Stefan H. Kaszyński nazwał Josepha Rotha „wielkim kreatorem mitu habsburskiego”, a jego najbardziej znany utwór uznał za tekst „fundamentalny dla zrozumienia tożsamości literatury austriackiej”:

¹⁷ C. Magris, *Der habsburgische Mythos in der österreichischen Literatur*, vom Verfasser autorisierte Übersetzung von M. von Pásztori, Otto Müller Verlag, Salzburg 1966, s. 264. Autor uznał Rotha za przedstawiciela mitu habsburskiego w literaturze austriackiej.

Powieść *Marsz Radetzky'ego* zawiera w sobie wszystkie elementy konstytutywne mitu habsburskiego – w sensie pozytywnym to kult cesarza, integralności państwa, tolerancja narodowa i religijna, prawa jednostki, w sensie negatywnym to rozpad systemu wartości, biurokracja, oziębłość uczuć, niewiara w przyszłość¹⁸.

4. Kobiety w Marszu Radetzky'ego

W procesie rozpadu świata wartości Karola Józefa miały udział kobiety, z jakimi wiązał się w ciągu swojego krótkiego życia. Sylwetki kobiet pojawiają się w powieści przeważnie na drugim planie, nie odgrywając większego znaczenia w losach mężczyzn – poza głównym bohaterem. Są żonami, matkami, służącymi dbającymi o męskie potrzeby i dom, funkcjonują jako element codziennego życia. Tak jawi się – nie posiadająca w powieści nawet imienia – żona kapitana Józefa Trotty von Sipolje, którego egzystencja po uzyskaniu szlachectwa układała się według wytyczonych jasno zasad i zwyczajów:

Odpowiednio do swego stanu poślubił Trotta niezupełnie już młodą, lecz majątną siostrzenicę swego pułkownika, córkę jakiegoś starosty w Czechach zachodnich, spłodził z nią syna, żył w spokoju i ciszy małego garnizonu, w zdrowym umiarze wojskowej egzystencji; co rano jeździł konno na plac ćwiczeń, po południu grał w kawiarńi z notariuszem w szachy, oswoił się ze swą rangą, szlachectwem, godnością i sławą. [...] Był dobrym mężem, nie ufał kobietom, unikał hazardu, w służbie był surowy, ale sprawiedliwy – zacięty wróg wszelkiego kłamstwa, niemęskiej postawy, tchórzostwa, gadatliwych pochwał i wygórowanych ambicji. Był tak prosty i nienaganny, jak jego lista kwalifikacyjna [...]. (s. 15–16)

Józef Trotta dopiero za sprawą wspomnianego wyżej wydarzenia – gdy historia ocalenia przez młodego podporucznika na polu bitwy cesarza trafiła do szkolnej czytanki, znacznie przekształcona – utracił „naiwną wiarę” w cesarza, prawdę i sprawiedliwość (s. 23). Poprosił o dymisję i zajął się gospodarowaniem w małym majątku swego teścia na prowincji w Czechach, a jego żona egzystowała obok, „wiecznie schorowana i słaba” (s. 24); zmarła przedwcześnie, w kilka lat później, „cicho, skromnie, bez pożegnania, po ciężkim zapaleniu płuc” (s. 28). Ich dorastający syn Franciszek został oddany do pensjonatu w Wiedniu. Kiedy major Trotta (w takiej randze otrzymał dymisję) chodził czasem na cmentarz do grobu żony, nie potrafił nawet przypomnieć sobie jej wyglądu:

Ręk jej, na przykład, nie pamiętał zupełnie. [...] Jej twarz? Z zamkniętymi oczyma mógł ją jeszcze odtworzyć w pamięci, ale wnet znikwała, rozplywała się w czerwonym, kolistym zmierzchu. (s. 31)

¹⁸ S.H. Kaszyński, *Krótka historia literatury austriackiej*, s. 88, 189, 190.

Postać ta nie została obdarzona żadnymi charakterystycznymi rysami, jak większość sylwetek kobiecych egzystujących w tle biografii mężczyzn. O żonie Franciszka nic nie wiadomo, jego syn, Karol Józef, nie pamiętał „nieboszczki matki” (s. 43) – „Pozostały mu po niej tylko: grób, grzęda kwiatów i dwie fotografie” (s. 65). Gdy przyjeżdżał ze szkoły kadetów w Weisskirchen na wakacje letnie do rodzinnego miasteczka W., opiekę nad chłopcem przejmował ojciec, spełniając głównie funkcje wychowawcze, odpytując z postępów w nauce, egzaminując; ich wzajemne relacje pozbawione były ciepła i czułości. Domem starosty zarządzała panna Hirschwitz, której wygląd – włosy upięte w węzeł na karku, długie kościste dłonie, podniesiona głowa, suknia z szarego jedwabiu ozdobiona klamrą – powodował, że „sprawiała wrażenie uzbrojonej i opancerzonej” (s. 43–44). Niedzielny obiad przygotowywany i podawany był według utartego zwyczaju: te same potrawy, ich kolejność na stole, zachowanie domowników i służby (oprócz panny Hirschwitz usługiwał jeszcze stary służący Jacques) stanowiły składniki domowego rytuału i należały do szeregu poczyną, które ustalały hierarchię wartości w postępowaniu starosty.

Oprócz małżonek i otoczonej szacunkiem starej panny pojawiają się w powieści i inne kobiety. Zwyczajem wszystkich wkraczających w dorosłość mężczyzn Franciszek von Trotta miał w młodości przygody z dziewczętami; wspomina o tym w rozmowie z synem podczas pobytu w Wiedniu, w ogrodowej kawiarni w Volksgarten:

Tutaj poznałem kiedyś młodą dziewczynę. Jak dawno mogło to być? – [...] Nazywała się Mizzi Schinagl [...]

– Czy żyje jeszcze? – spytał Karol Józef z grzeczności, a może po to, aby zyskać punkt oparcia dla oceny minionych epok.

– Prawdopodobnie! Za moich czasów człowiek nie był sentymentalny. Żegnano się na zawsze z dziewczętami, a także z przyjaciółkami... (s. 67–68)

Mizzi i wiele innych podobnych do niej młodych kobiet przywodzi na myśl owe „słodkie wiedeńskie dziewczęta”, które stworzył w nowelach i dramatach Schnitzler, a które miały swoje rzeczywiste wcielenia. Postać taka trafiła i do malarstwa: Felician Freiherr von Myrbach przedstawił ją w scenerii podmiejskiej gospody, przy stoliku z piwem; zamyślona dziewczyna podaje ogień żołnierzowi zapalającemu papierosa (*Süßes Mädel und Soldat beim Heurigen*; 1896)¹⁹.

Do nieodzownej edukacji erotycznej młodych ludzi należały też kontakty z kobietami lekkich obyczajów. Stefan Zweig w swoich wspomnieniach pisał o panującej w czasach jego młodości obłudzie w sferze

¹⁹ Obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Wiednia, reprodukowany jest w książce Hansa Bisanza *Wien um 1900*, Berghaus Verlag, 1994, s. 41.

moralności, która mężczyznom przyzwalała na utrzymywanie kontaktów przed- i pozamażeńskich, natomiast kobietom narzucała w tym względzie rygorystyczne ograniczenia²⁰. Niemal każdy mężczyzna w powieści z owych przywilejów korzystał. Józef Trotta, wręczając synowi, który ukończył osiemnaście lat, dziewięć guldenów w wigilię Bożego Narodzenia, zalecał mu ostrożność w wybieraniu partnerek:

Uważaj z dziewczynkami. Większość z nich jest chora.

[...]

Młodzieniec przyjął dziewięć guldenów równie posłusznie, jak życzenie ojca. Rzadko odwiedzał dziewczynki, wybierał je starannie i gdy w lecie przyjechał do domu, miał jeszcze sześć guldenów. (s. 29–30)

Oficerowie stacjonujący w miasteczkach garnizonowych regularnie korzystali z „domu uciech”. Kiedy Karol Józef trafił do pułku „w samym sercu słowiańskiej prowincji” na Morawach (s. 97), brał udział w ćwiczeniach wojskowych i w różnych zajęciach w koszarach, ale do zwyczajów należało także wspólne bywanie w szynku, w kasynie i w domu publicznym „cioci Resi”. Karol Józef nie gustował w tego rodzaju rozrywkach i niechętnie przyjmował wezwanie do grupowego wyjścia:

Z ostatniej wizyty w burdelu pani Horwath zachował dotąd wszystko w pamięci. Wszystko! Szampana, złożonego z lemoniady i kamfory, miękkie, ciastowate ciała dziewcząt, wyjący szkarłat i obłąkaną żółtą tapet, woń kotów, myszy i konwalii w przedpokoju oraz okropną zgagę w dwanaście godzin potem. Był wtedy zaledwie od tygodnia w pułku i po raz pierwszy odwiedził burdel. „Manewry miłosne!” – mówił Taittinger. (s.121)

Karol Józef miał już wówczas za sobą dramat miłosny, który odciśnął niezatarte piętno na jego życiu. Podczas wakacji letnich w rodzinnym miasteczku poznał żonę wachmistrza Slamy, z którą połączyła go silna więź erotyczna. Kiedy pojawił się w domu wachmistrza pod jego nieobecność, pani Slamowa od razu wciągnęła młodego chłopca w misterną grę, angażując całą swoją kobiecość – gesty, dotyk, zapach. Podobnie jak inne postacie kobiece, nie została dokładnie opisana, zarysowane są jedynie wybrane szczegóły jej wyglądu: stopa, usta, ramię, dłoń. Jej sylwetkę prezentuje fotografia, jaką Karol Józef obejrzał kilkanaście miesięcy po poznaniu: „Pani Slamowa siedzi obok niego [męża – przyp. E.H.] w opiętej, jasnej letniej sukience, z cienką jak osa talią, na głowie ma szeroki, płaski, talerzowaty kapelusz” (s. 90). Przedstawiona jest w powieści jedynie przez pryzmat spojrzenia Karola Józefa. W czasie pierwszego spotka-

²⁰ S. Zweig, *Świat wczorajszy*, przeł. M. Wisłowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 99 (a także inne miejsca w rozdziale *Eros matutinus*, s. 87–115)

nia chłopiec doświadcza kobiecego uroku płynącego z uwodzicielskiego zachowania świadomej swoich walorów, dojrzałej kobiety i rozkoszy z umiejętnie dawkowanych pieszczot:

Siedziała obok chłopca, zwrócona do niego, i kołysała bosą stopą, tkwiącą w czerwonym aksamitnym pantofelku. [...]

Pani Slamowa zapaliła papierosa i zaciagała się niedbale, rozdymając nozdrza i kołysząc nogą. Nagle, bez słowa, wzięła czapkę z kolan chłopca i położyła ją na stole. Potem wetknęła mu w usta swego papierosa; jej ręka pachniała wodą kolońską i dymem, jasny rękaw letniej kwiecistej sukienki błysnął mu przed oczyma". (s. 52–53)

Slamowa uwodzi chłopca, który od tej pory odwiedza ją co drugi dzień, podczas gdy wachmistrz pełni służbę patrolową. W powieści przedstawione zostało dokładnie tylko pierwsze spotkanie, o kolejnych wiadomo z krótkiego komentarza, w którym mocniej zaakcentowany jest jedynie zapach, jaki Karol Józef wynosił od kobiety – perfum o woni rezedy.

Namiętność, jaka połączyła chłopca z panią Slamową, dla obojga miała tragiczne skutki. Żona wachmistrza zmarła przy porodzie, o czym Karol Józef dowiedział się po paru miesiącach, wówczas, gdy po dłuższym czasie przybył do rodzinnego domu. Było to graniczne doświadczenie w jego życiu:

Jasne było, że to on jest winien jej śmierci. Na progu jego życia leżały zwłoki ukochanej kobiety.

Było to pierwsze zetknięcie Karola Józefa ze śmiercią. [...] Teraz rozbłysnęła przed nim śmierć niby czarna błyskawica, ugodziła jego niewinną radość, spopieliła młodość i cisnęła go na brzeg przesłoniętych otchłani, które dzielą żywych od umarłych. Przed nim leżało odtąd długie życie pełne smutku. (s. 64–65)

Wspomnienie o ukochanej naznaczone jest jednak wizją rozkładu, symptomami powolnego procesu zapoczątkowanego przez śmierć. Dzieje się tak już wtedy, gdy ojciec mówi synowi o śmierci Slamowej. Przywołane w myślach piękno kobiecego ciała przesłania odrażający obraz, paradoksalnie zespalać się z niewygasłym pożądaniem chłopca:

[...] z zamkniętymi oczyma widział przed sobą błogie zmęczenie jej sytej rozkoszą twarzy, otwarte czerwone usta, lśnienie białych zębów, gnuśnie zgięte ramie i w każdej linii jej ciała płynny odblask zaspokojonych pragnień i błokiego snu. A teraz robaki pęłzały po jej piersi i udach, zielonkawy rozkład przeżerał twarz. Im straszliwsze obrazy rozpadu jawiły się przed oczyma młodzieńca, tym żarliwszą rozpalaty w nim namiętność. (s. 64)

Wizja ta pojawia się obsesyjnie, także wówczas, gdy Karol Józef udaje się na cmentarz, by odszukać grób ukochanej kobiety:

„Katarzyna Luiza Slamowa, urodzona... zmarła...” Leżała tu w dole, tłuste, kręte robaki wżerały się w jej białą, okrągłą pierś [...]. Deszcz mżystą pieśczęcią głaskał jego włosy. Karol Józef nie patrzył wcale na grób, gnijące ciało pod wzgórkim nie miało żadnego związku z panią Slamową. Ona nie żyła, nie żyła, to znaczy: była niedosiężna, chociaż stał nad jej grobem. (s. 82)

Procesowi rozkładu podlegają i inne osoby bliskie Karolowi Józefowi, nieżyjące od dawna, ale wizja ta nakłada się także na żyjących.

Patrząc na portret cesarza wiszący w kasynie i wspominając dziadka, myślał: „Bohater spod Solferino zestarzał się i umarł. Teraz żarły go robaki. A jego syn, starosta, ojciec Karola Józefa, będzie wkrótce także starym człowiekiem. Wnet i jego będą gryźć robaki (s. 115).

Miłość połączona jest z dojmującym poczuciem przemijania. Taką świadomość posiada młody Trotta, gdy od ojca dowiaduje się o śmierci Katarzyny:

„Prawdopodobnie nie odwiedziłbym jej więcej – myślał podporucznik – zapomniałbym o niej. Jej słowa były czułe, była mi matką, kochała mnie, umarła”. (s. 64)

Prawdę o tym, że miłość przemija, i że po każdej może nastąpić kolejna, uzmysławia Karolowi Józefowi jego przyjaciel, doktor Demant. Gdy zaledwie w pół godziny po wzajemnym poznaniu się przez mężczyzn podporucznik zwierza się: „– Kochałem pewną kobietę, nazywała się Kathi. Umarła” – lekarz, bardziej doświadczony, odpowiada: „– Pokocha pan jeszcze inne kobiety” (s. 123).

W życiu Trotty pojawia się istotnie następna kobieta – pani von Taus-sig – „piękna i już nie pierwszej młodości”, żona cierpiącego na psychozę „świeżo uszlachconego” pana von Taussiga (s. 306), niewierna, wyczekująca wciąż na odpowiedniego kochanka, posiadająca wszakże bogate doświadczenie w kontaktach damsko-męskich oraz wiedzę o ich istocie: „Z wolna przyzwyczaiła się do tego, że mężczyźni przychodzą i odchodzą [...]” (s. 309). Ta postać zaprezentowana jest dokładniej przez narratora; historia jej związków z mężczyznami, motywy postępowania, refleksje na temat mężczyzn składają się na charakterystykę kobiety zmysłowej, obdarzonej świadomością swoich możliwości i ograniczeń, pragnącej jednakże doświadczyć wyjątkowego uczucia. W jej stosunku do Karola Józefa jest, podobnie jak u Katarzyny Slamowej, pierwiastek miłości macierzyńskiej:

Podporucznik leżał na jej piersi jak dziecko. Czuła szczęśny, błogosławiony, macierzyński ból. Macierzyńska miłość wzbierała w jej ramionach i napełniała ją nową siłą. Chciała uczynić coś dobrego dla kochanka, jak gdyby był jej własnym dzieckiem, jakby jej łono wydało go na świat, to samo łono, które go teraz przyjęło. [...] „Drogie, drogie dziecko” – myślała pani von Taussig. Spoglądała na niego pełna macierzyń-

skiej dumy, jakby jej zasługą były cnoty, których nie posiadał, a które mu, jak matka, przypisywała. (s. 313–314)

Podporucznik po pierwszej nocy z panią Taussig, spędzonej w wagonie kolejowym, przekonany był, że poznał miłość – „W rzeczywistości był jedynie wdzięczny, jak nasycone dziecko” (s. 314). Ale i ten związek nie uchronił von Trotty przed zagrożeniami, jakie wpisane były od początku w jego los. W okresie pobytu na kresach ulega on nałogom, zaciąga karciane długi. Z tarapatów ratuje go ojciec, składając cesarzowi wizytę, w wyniku której aferę podporucznika pogrzebano; podjął on jednak decyzję o wystąpieniu z armii.

W *Marszu Radetzky'ego* jest też kobieta, która w mimowolny sposób zaważyła na losach kilku mężczyzn. To żona Demanta, przedstawiona w powieści jako istota piękna, o której wojskowi mówią: „Czarujące stworzenie, wspaniała kobieta!” (s. 113), flirtująca z kolegami z pułku męża bądź z innymi mężczyznami. Otwarcie wyznaje Demantowi, że go nie kocha, prowokując męża, przyjmując cechy autentycznej *femme fatale*:

Siedziała teraz na krześle wykręcona w biodrach – bezduszna istota, model z wosku i jedwabnej bielizny. Spod firanki długich, czarnych rżęs ukazały się jasne oczy – fałszywe lodowate błyskawice. Jej szczupłe ręce leżały na majteczkach jak białe ptaki wyhaftowane na niebieskim tle. (s. 140)

Demant kochał ją, był zazdrosny, ale w chwilę po ostrej wymianie zdań z żoną przekonany był, że jej nie kocha, wypełniała go nienawiść, „której sam nienawidził” (s. 142).

Miłość nie daje bohaterom *Marsza Radetzky'ego* ani trwałego poczucia szczęścia, ani ukojenia; jest złudą i urojeniem. Staje się źródłem udręki, do jakiej doprowadziła Karola Józefa zazdrość o Wally von Taussig, przywodzi ich do śmierci, jak po raz wtóry przekonał się podporucznik, gdy dochodzi do pojedynku doktora Demanta z jednym z wojskowych – rotmistrzem hrabią Tattenbachem, który obraził lekarza. Powodem pojedynku stała się plotka łącząca żonę Demanta z osobą podporucznika von Trotta; zginęli w nim obaj przeciwnicy. Dla Karola Józefa destrukcyjna jest świadomość, że na jego drodze pojawiła się kolejna śmierć, ta, która dosięgła pierwszego przyjaciela, jakiego miał w życiu:

Jutro rano o siódmej dwadzieścia śmierć czekać będzie na przyjaciela, doktora Demanta. Pojutrze lub za kilka dni na podporucznika Karola Józefa von Trotta... Och, zgroza i ciemność straszliwa! Być samemu sprawcą jej czarnego przybycia i w końcu jej ofiarą! (s. 160)

Kobiety w *Marszu Radetzky'ego* odgrywają rolę, na jakie je skazała epoka II połowy XIX i początku XX wieku – żon, gospodyń, służących, kochanek,

femme fatale. Ich wcielenia wspierają zamysł powieści; los kobiet związany jest ściśle z męskim światem, nawet wówczas, gdy wiodą pozornie niezależną egzystencję. Ale i mężczyźni są uzależnieni od kobiet, których władza wyraża się zupełnie inaczej niż w męskim świecie, chociaż jest równie silna. Relacje pomiędzy kobietami i mężczyznami przybierają w planie jednostkowym wymiary tragiczne, w perspektywie uniwersalnej stają się symptomem upadku ogarniającego wszystkie sfery życia człowieka.

Zusammenfassung

DIE DARSTELLUNG DER WEIBLICHEN PERSONEN IN *RADETZKYMARSCH* VON JOSEPH ROTH

Die Art der Darstellung von Frauen in der Literatur ist in einem weiten Kontext zu sehen. Sind doch Frauen in einer bestimmten Epoche, Weltanschauung, literarischen Richtung, Gattung, einem bestimmten Stil eingebunden und diese und andere Faktoren determinieren ihre Position im literarischen Werk. In der Konstruktion der weiblichen Gestalten werden Relationen zwischen Menschen sichtbar, also die Einstellung der Schriftsteller zur Welt, ihre Anschauung in Bezug auf die Rolle der Frau, das Wertesystem, aber auch das individuelle Maß an künstlerischen Mitteln, sowie Art und Weise der Nutzung der vorherrschenden ästhetischen Strömungen (z.B. der expressionistischen Techniken, die dem Modernismus eigen sind). Interessant ist die Frage der Darstellung der Frauen durch Schriftstellerinnen damals und heute, aber das erfordert eine gesonderte Abhandlung.

Im Schaffen von Joseph Roth ist die Mythologisierung einer Welt, die bereits untergegangen ist, das zentrale Thema. Die Habsburger Monarchie hörte 1918 auf zu existieren, aber der Autor beschreibt ein Reich, in dem verschiedene Nationalitäten und Kulturen unter der Herrschaft von Kaiser Franz Joseph harmonisch zusammenlebten. Der Roman *Radetzky marsch* behandelt das Schicksal von drei Generationen der Familie von Trotta, genauer gesagt seiner drei männlichen Protagonisten. Der Hauptheld ist der letzte Abkömmling der Familie, der junge Karl Joseph. Sein Leben spiegelt das Schicksal der Monarchie wieder, den langsamen Verfall des Wertesystems. An diesem Prozess nehmen auch Frauen teil, mit denen Karl Joseph eine Bindung eingeht. Seine Jugendliebe, die Frau des Wachtmeisters Slama, stirbt bei der Geburt ihres Kindes und dieser Tod ist der Beginn der Ereignisse, die das Schicksal von Trotta bestimmen. Die Frauen werden nur aus der Sichtweise der männlichen Helden gesehen. Sie existieren nicht selbständig und werden nur anhand von bestimmten äußeren Merkmalen und Charakterzügen, die unvollständig bleiben, schemenhaft abgebildet. Bis zum Schluss kennt der Leser die Beweggründe der Frauen nicht. Sie sind in *Radetzky marsch* keine Stütze für die Hauptperson und ihre Liebe hat keine errettende Funktion. Eine solche Darstellung der Frauen unterstützt die Absicht des Autors des Romans, der eine Welt darstellt, die sich ihrem Ende nähert.